

## „Tłum jak oszalały pędził ulicą...”. Pogrom w Bielsku-Białej, wrzesień 1937 r.

Gdy nastąpiły „odruchy” w Przytyku, Brześciu, Mińsku i Częstochowie, usiłowałem dla nich znaleźć usprawiedliwienie – geograficzne. Trudno jednak zastosować je do Bielska. To miasto, zwane niegdyś „małym Wiedniem”, które dobrze znałem od strony światła i wypiełgnowanej kultury, zdawało mi się nieprawdopodobnym terenem dla pogromu. Umieściłbym je na ostatnim miejscu spisu miejscowości, które mają szanse na „narodowy” popis. Uważałem je za bastion światłej i twórczej pracy, za wyspę osiadłą przez Europejczyków<sup>1</sup>.

W omawianym okresie Bielsko-Biała nie była jedną miejscowością, ale dwoma sąsiadującymi ze sobą miastami (Bielskiem i Białą Krakowską)<sup>2</sup>, zamieszkiwanymi przez trzy narodowości (polską, żydowską i niemiecką) i trzy różne wyznania (katolików, żydów, protestantów). W 1931 r. Polacy stanowili 59% wszystkich mieszkańców, Niemcy – 32%, a Żydzi – 9% (zsumowane dane dla obu miast). W grudniu 1939 r. odsetek ludności żydowskiej wzrósł do ok. 12% (w Białej ten procent był wyższy – ok. 15% [4660 osób na 31 023], a w Bielsku ok. 8% [2000 osób na 23 700]). Wiązało się to z reemigracją Żydów z Niemiec po 1933 r.<sup>3</sup> Niewielki procent ludności zajmował się rolnictwem, oba miasta były natomiast jednymi z ważniejszych ośrodków przemysłowych w II RP (dominacja włókiennictwa i przemysłu elektromaszynowego). Żydzi byli głównie właścicielami średnich i małych zakładów oraz przedstawicielami wolnych zawodów. Znajdowali się wśród nich także pracownicy umysłowi i robotnicy. Stanowili grupę kulturowo i społecznie zintegrowaną z otoczeniem, aktywnie

<sup>1</sup> F. Alwin, *Nasza Opinia: Bielsko i Hiszpania*, „Tygodnik Żydowski – Jüdisches Volksblatt” 8 X 1937, s. 2.

<sup>2</sup> Bielsko i Biała Krakowska były odrębnymi ośrodkami miejskimi aż do 1 stycznia 1951 r.

<sup>3</sup> Decyzje o reemigracji podejmowano przede wszystkim z powodu antysemitycznych prześladowań w Niemczech. Liczba powracających Żydów musiała być znacząca, ponieważ Urząd Wojewódzki Śląski wydał Zwierzchności Gmin Izraelickich w Katowicach zgodę na zorganizowanie zbiórki pieniężnej na rzecz pomocy dla reemigrantów. Kwesta została przeprowadzona w czerwcu 1933 r. we wszystkich gminach synagogałnych województwa śląskiego, <http://www.sztetl.org.pl/pl/article/bielsko-biala/5,historia/?action=view&page=12> (dostęp: 28.09.2015).

angażującą się w życie miasta, dominowały wśród nich wpływy syjonistyczne, które od połowy lat 30. realizowały się w ruchu chalucowym. Ze względu na to, że Bielsko i Biała były ważnymi ośrodkami przemysłowymi, a jednocześnie stanowiły miasta nadgraniczne, znajdowały się pod szczególnym nadzorem władz administracyjnych.

Dla podjętego zagadnienia istotne jest pytanie o sympatie nazistowskie w tych miejscowościach. Wpływy umacniającego się ruchu nazistowskiego dotarły także do Bielska, a miejscowi Niemcy mieli otwarcie wyrażać sympatie dla partii Adolfa Hitlera. Co więcej, w Bielsku znajdowała się polska centrala nazistowskiej Jungdeutsche Partei (Jungdeutsche Partei in Polen – JDP), na której czele stał wiceburmistrz miasta i senator II RP Rudolf Wiesner. Do miasta docierał też związany z NSDAP „Der Stürmer”, niemiecki tygodnik polityczny o charakterze wybitnie antysemitycznym. W połowie lat 30. JDP stała się główną ogólnokrajową prohitlerowską partią polityczną mniejszości niemieckiej w Polsce. Nie ulega wątpliwości, że jej propaganda o charakterze jawnie nacjonalistycznym, a później nazistowskim oraz agresywna propaganda antypolska nie pozostawały bez wpływu na nastroje panujące w mieście<sup>4</sup>.

Nie bez znaczenia dla genezy omawianego pogromu był także wzrost polskiej propagandy antysemitycznej w drugiej połowie lat 30. XX w. – hasła bojkotu handlu żydowskiego, nasilenie się ekscesów antyżydowskich, zamieszki na uniwersytetach. W 1935 r. władze obu miast raportowały o coraz częstszych przypadkach zamalowywania szyldów i okien wystawowych w żydowskich sklepach oraz o kolportażu ulotek antyżydowskich. Coraz powszechniejsze stawało się wybijanie szyb w sklepach żydowskich. Reakcją na takie sytuacje było publiczne zgromadzenie protestacyjne miejscowej gminy wyznaniowej przeciwko nasilającej się propagandzie antysemitycznej. Zwracano także uwagę na sprzyjające konfliktom narodowościowym elementy polityki polskich władz państwowych. Na spotkaniu w Bielsku senator dr Daniel Gross krytycznie odniósł się do rządowego programu przymusowej emigracji Żydów z Polski. Jego zdaniem należało szukać innych sposobów rozwiązania kryzysu ekonomicznego i problemu bezrobocia w kraju<sup>5</sup>.

W tym samym roku władze Bielska skonfiskowały drukowane w mieście ulotki o wiele mówiącym tytule *Dziesięć przykazań narodowca*. W punkcie czwartym można było przeczytać: „Pamiętaj, że należy radykalnie rozwiązać kwestię żydowską i spolszczyć nasze miasta, aby chleb i pracę w Polsce mieli

<sup>4</sup> Zob. *The city of Bielsko*, przeł. S. Mages, [w:] *Bielitz-Biala pirkei avar*, red. E. Miron, [Izrael] 1973, s. 8, [http://www.jewishgen.org/yizkor/Bielsko\\_Biala/bie005.html](http://www.jewishgen.org/yizkor/Bielsko_Biala/bie005.html) (dostęp: 28.09.2015).

<sup>5</sup> J. Prosyk, *Życie według wartości. Żydowscy liberałowie, ortodoksi i syjoniści w Bielsku i Białej*, Bielsko-Biała 2009, s. 240–242; *The history of the Jews in Bielsko*, przeł. S. Mages, [w:] *Bielitz-Biala pirkei avar*, s. 14, [http://www.jewishgen.org/yizkor/Bielsko\\_Biala/bie009.html](http://www.jewishgen.org/yizkor/Bielsko_Biala/bie009.html) (dostęp: 28.09.2015).

przede wszystkim nasi rodacy, a nie obcy paso-żydzi”<sup>6</sup>. Nie był to nowy postulat. W 2. połowie lat 30. w emigracji żydowskiej zaczęto widzieć sposób na rozwiązanie niemal wszystkich bolączek ekonomicznych i społecznych II RP.

W ostatnich latach przed wojną sytuacja stawała się jeszcze trudniejsza. W 1937 r., po ogłoszeniu przez Obóz Zjednoczenia Narodowego (OZN) jawnie antyżydowskiej deklaracji polityczno-ideowej<sup>7</sup>, nasileniu uległ bojkot handlu żydowskiego. Bielsko i Biała nie pozostawały w tej kwestii wyjątkami. W takie działania czynnie angażowali się członkowie Stronnictwa Narodowego (SN). Warto też wspomnieć, że w Bielsku wychodziło czasopismo „Młody Narodowiec”, publikujące antysemityczne artykuły i rysunki<sup>8</sup>. Niemniej jednak zaledwie miesiąc przed pogromem na łamach miejscowego żydowskiego tygodnika pisano: „Hasła nienawiści rasowej nie miały się dotychczas Bielska, gdzie współżycie różnych warstw ludności było na ogół bez zarzutu”<sup>9</sup>.

Stosunki narodowościowe w obu miastach musiały się stać niezwykle napięte. Nie sposób bowiem inaczej wyjaśnić sytuacji, w której „[n]a tle odruchowej reakcji polskiego społeczeństwa z powodu zabójstwa ślusarza Leona Wanata z Białej przez dzierżawcę restauracji Żyda Karola Normana z Bielska oraz z powodu pobicia rzekomo przez Żydów por[ucznika] rez[erwy] (w mundurze) Antoniego Górnego z Bielska doszło w dniach od 17 do 25 września do poważniejszych ekscesów antyżydowskich w miastach Bielsku i Białej”<sup>10</sup>. A zatem zaczęło się podobnie jak w przypadku innych pogromów. „Największe rozmiary przybierały zajścia, których punktem wyjścia było zamordowanie Polaka przez Żyda”<sup>11</sup>. I rzeczywiście, na łamach „Młodego Narodowca” pisano z oburzeniem: „Jeszcze nie przebrzmiały echa zabójstwa śp. Bujaka, śp. Kędziory i śp. Barana dokonane przez Żydów, a już znowu bezczelna ręka żydowska odważyła się dokonać ohydneho mordu na Polaku”<sup>12</sup>.

<sup>6</sup> Archiwum Państwowe w Cieszynie (dalej: APC), Sąd Okręgowy w Cieszynie (dalej: SO), sygn. 2397, k. 1–6a; J. Proszyk, *Życie według wartości...*, s. 240.

<sup>7</sup> Zob. *Wytyczne polityki narodowościowej. Część I. Sprawa żydowska*, Warszawa 1938, s. 81–83. Zob. też J. Holzer, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974, s. 323; J. Majchrowski, *Silni – Zwarci – Gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, Warszawa 1985, s. 118–120, 126–137.

<sup>8</sup> Zob. np. Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej: APK), Urząd Wojewódzki Śląski (dalej: UWŚl), sygn. 578, k. 22; APK, UWŚl, sygn. 589, k. 118–119.

<sup>9</sup> *Lotrzykowanie na ulicach Bielska*, „Tygodnik Żydowski – Jüdisches Volksblatt” 20 VIII 1937, s. 1. Zob. też J. Proszyk, *Życie według wartości...*, s. 240.

<sup>10</sup> APK, UWŚl, sygn. 590, k. 277.

<sup>11</sup> J. Żyndul, *Zajścia antyżydowskie w Polsce w latach 1935–1937*, Warszawa 1994, s. 48. Przy okazji pogromu w Bielsku i w Białej również prasa zwracała na to uwagę, zob. np. *Znowu Żyd mordercą Polaka. Zamieszki antyżydowskie w Bielsku*, „ABC – Nowiny Codzienne” (dalej: „ABC”) 21 IX 1937, s. 1.

<sup>12</sup> *Bestialski mord popełniony przez Żyda na robotniku polskim w Bielsku*, „Młody Narodowiec” 25 X 1937, s. 7.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na retorykę, jaką posługiwano się bezpośrednio po pogromie – naturalnie, nie tylko w Bielsku i Białej, ale w wielu – o ile nie we wszystkich miastach, w których dochodziło do takich wydarzeń (np. Odrzywole, Przytyku). Jest to czynnik niezwykle ważny, ponieważ niejednokrotnie stanowił zachętę do agresywnych zachowań. Nie oznacza to jednak, że tego typu język stosowano wyłącznie w 2. połowie lat 30. Warto zauważyć, że podobne hasła pojawiały się znacznie wcześniej – po śmierci Stanisława Waclawskiego w Wilnie w 1931 r. oraz Jana Grotkowskiego we Lwowie w 1932 r. – studentów zabitych przypadkowo w czasie powtarzających się co roku zamieszek antyżydowskich. Każda rocznica ich śmierci stała się wygodnym pretekstem do wzniecania na uniwersytetach rozruchów wymierzonych w studentów żydowskich<sup>13</sup>. Trudno nie uznać, że takie treści same w sobie przyczyniały się do eskalacji przemocy.

Wspomniany Karol Norman z Bielska miał 62 lata i był dzierżawcą restauracji Landau przy ul. Smolki 4. Od pewnego czasu posiadał pozwolenie na broń<sup>14</sup>. Leon Wanat (Wanot) z Białej miał 28 lat, pracował jako ślusarz w miejscowej fabryce śrub i wyrobów metalowych „Bartelmus i Suchy”<sup>15</sup>. W wyniku wcześniejszej sprzeczki pomiędzy nimi w piątek (17 września 1937 r.) wieczorem w Bielsku na ul. Nad Ścieżką doszło do tragedii – Karol Norman zastrzelił Leona Wanata. Kłótnia dotyczyła odmowy zapłaty za zamówione produkty i zakończyła się interwencją policjanta. Wanat wstąpił do restauracji Normana, gdzie zamówił 5 dkg kielbasy i piwo, co miało kosztować w sumie 45 gr. Odmówił jednak zapłacenia tej kwoty, uznając ją za zbyt wysoką. Podobno powiedział, że zapłaci następnego dnia. Dzierżawca lokalu odparł jednak, iż go nie zna, i zadzwonił na policję. Według innej wersji zdarzeń, po funkcjonariusza Franciszka Piechockiego pełniącego służbę na ul. Wzgórze pobiegła służąca. Kiedy Norman zwrócił się do policjanta z prośbą o zabranie klienta na komisariat, Wanat uniósł się, rzucił swoją teczkę na bufet i, przechyliwszy się w jego stronę, głośno powiedział: „Ty pieroński Żydzie, ty mnie nie znasz – a wiele ja pieniędzy u Ciebie przepiłem?”. Przybyły funkcjonariusz odprowadził Wanata na komisariat celem ustalenia jego tożsamości. Policjanci na komisariacie stwierdzili, że był „dosyć podchmielony”. Podobnie zeznawali później świadkowie – „trochę podchmielony”, „trochę się zataczał”.

<sup>13</sup> W wielu ośrodkach akademickich odstąpiono z czasem od przypominania o śmierci Grotkowskiego, co wiązało się z okolicznościami jego zgonu. Na bohatera narodowego znacznie lepiej nadawał się Waclawski, polski student prawa i członek Młodzieży Wszechpolskiej, śmiertelnie ranny przez bojówkę żydowską podczas walk w „słusznej sprawie” w listopadzie 1931 r.

<sup>14</sup> Norman motywował swoją prośbę koniecznością obrony własnej – praca w restauracji, późne powroty do domu, noszenie przy sobie większej sumy pieniędzy – oraz faktem dotychczasowej niekaralności.

<sup>15</sup> Więcej na ten temat zob. <http://www.bispol.com.pl/historia.htm> (dostęp: 24.09.2015).

W trakcie przesłuchiwanie zatrzymanego na komisariacie zjawili się Norman. Pomiędzy zdenerwowanymi mężczyznami rozpoczęła się rozmowa na temat długu. Ponownie doszło do sprzeczki i wyzwisk, znów konieczna okazała się interwencja policjanta. W dokumentach znajduje się informacja, że „Norman nie wyzywał Wanota, jednak zbliżał się do niego”. Okazało się, że wbrew wcześniejszym deklaracjom ten drugi miał przy sobie znacznie więcej pieniędzy (ponad 30 zł) i chciał nawet zapłacić kaucję. Wezwany przez policjanta do zapłaty Normanowi należnych mu 45 gr odparł: „Tobie, Żydzie, nie dam” i rzucił pieniądze na krzesło. Dzierżawca restauracji wziął je i jako pierwszy opuścił komisariat. Po jakimś czasie został zwolniony także Wanat, który zapewniał, że uda się do domu, a do restauracji nie wróci. Złamał jednak obietnicę i w drodze powrotnej przeszedł obok restauracji, gdzie kłótnia rozpoczęła się ponownie.

W tym miejscu wersje zdarzenia się różnią. Jedna mówi o tym, że zbliżającego się Wanata zaczepił Norman, który po krótkiej wymianie zdań wyjął rewolwer i strzelił mu w pierś. Z kolei winowajca tłumaczył się później, że działał w obronie własnej, ponieważ gdy zamykał lokal, Wanat wyskoczył nagle z ukrycia i zamierzył się na niego jakimś przedmiotem, podobnym do noża, i nawet go lekko zranił w lewą dłoń. Wersja oskarżonego nie znalazła pełnego potwierdzenia, być może jednak chodziło o metalową miarę w kształcie suwaka, znaną potem przy zmarłym. Pewne jest natomiast to, że śmierć nastąpiła natychmiast (postrzał z bliska, prosto w serce). Po zabójstwie Norman sam zgłosił się na komisariat policji, przyznając się do popełnionego czynu. „Ja pana prosiłem, żeby pan go zamknął, dlaczego pan go puścił?”, żalił się funkcjonariuszowi. Jego późniejsze zeznania pokrywały się z pierwszymi, a także z zeznaniami świadków. Zabójstwo miało miejsce 17 września, w piątek wieczorem, ok. 18.45<sup>16</sup>.

Warto wspomnieć, iż z policyjnych raportów wynikało, że lokal, który w ten nieoczekiwany sposób stał się sceną krwawych wydarzeń, był odwiedzany głównie przez robotników i rzemieślników, nie zaś przez tzw. margines społeczny. Wcześniej policja interweniowała tam kilkakrotnie, np. w przypadkach nadmiernego spożycia alkoholu przez klientów i powstałych w następstwie tego sprzeczek między gośćmi.

<sup>16</sup> *Kronika bielska. Zabójstwo w Bielsku*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” (dalej: IKC) 18 IX 1937, s. 12; *Komunikat urzędowy o zajściach w Bielsku. Śmiertelny strzał w następstwie sprzeczki o – 45 groszy*, „IKC” 19 IX 1937, s. 14; *Zajścia w Bielsku wg relacji PAT*, „Nasz Przegląd” 19 IX 1937, s. 4; *Zajścia w Bielsku po zastrzeleniu Polaka przez Żyda według komunikatu urzędowego*, „ABC” 20 IX 1937, s. 6; *Zbrodnia restauratora*, „Robotnik” 21 IX 1937, s. 5; *Znowu Żyd mordercą Polaka. Zamieszki antyżydowskie w Bielsku*, „ABC” 21 IX 1937, s. 1; *Żyd zastrzelił polskiego robotnika. Zajścia w Bielsku i Białej*, „Słowo” 21 IX 1937, s. 2.

Zabójstwo Leona Wanata stało się bezpośrednim powodem do rozpoczęcia pogromu. „Dzisiejszej nocy miasto było widownią krwawej zbrodni, która z kolei stała się przyczyną zaburzeń antyżydowskich”<sup>17</sup> – donosił korespondent „Gazety Polskiej”. Rozruchy te miały trzy punkty kulminacyjne.

Pierwszy z nich stanowiły wieczór zabójstwa i dzień następny (17 i 18 IX 1937 r.). Na miejscu od razu zgromadził się tłum świadków, mieszkańców Bielska i Białej, zarówno Polaków, jak i Żydów. Również na ulicach pojawiało się coraz więcej osób, bo wiadomość o zabójstwie szybko się rozeszła. Największe wzburzenie panowało w Białej, gdzie wybito kilkadziesiąt szyb w sklepach żydowskich oraz wszystkie szyby w odnowionej bóżnicy. W niektórych polskich sklepach właściciele powywieszali kartki z napisem „Sklep chrześcijański”, aby uchronić je od zniszczenia. W Bielsku uczestnicy zamieszek przede wszystkim wybijali okna w sklepach i mieszkaniach żydowskich, ale szyby wytluczono również w szkole żydowskiej oraz w synagogach w Bielsku i Dziedzicach<sup>18</sup>. Tylko dlatego, że w piątek przypadał dzień szabatu, większość sklepów pozostawała zamknięta i zabezpieczona żaluzjami, dzięki czemu uniknęła podobnego losu – mimo to wiele sklepów nie uniknęło zniszczenia. Warto zauważyć, że podobne działania były obserwowane już wcześniej, nie tylko podczas innych pogromów, ale także na początku lat 30. Wzory pewnych zachowań utrwały się więc przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego.

Sytuację usiłowała uspokoić policja, a na miejsce zbrodni przybyły władze obu miast ze starostami Bocheńskim i Medveckim na czele. Obecny był także nadkomisarz policji Łotok, który osobiście kierował akcją rozpędzania tłumu. Okazało się to jednak niełatwe. Tłumy na ulicach gromadziły się do późnych godzin nocnych. Również następnego dnia od rana na ulicach przybywało ludzi, którzy komentowali piątkowe zajście. Pojawiła się nawet pogłoska o rzekomym samobójstwie zabójcy. Wielu robotników bielskich fabryk miało znać zmarłego Wanata i oceniało go jako człowieka spokojnego, ogólnie lubianego, nie wierzyli więc, iż Norman dokonał zabójstwa w obronie własnej, tym bardziej, że przy zmarłym nie znaleziono żadnego noża.

<sup>17</sup> (Sz), *Zabójstwo tokarza-chrześcijanina przyczyną zaburzeń antyżydowskich*, „Gazeta Polska” 19 IX 1937, s. 9. W prasowej notce znalazło się wiele błędnych informacji dotyczących Leona Wanata, zajścia w restauracji i okoliczności zabójstwa. Następnego dnia identyczną nieprawdą wiadomość, nawet pod tym samym tytułem, przedrukowało „Słowo”. Por. *Zabójstwo tokarza-chrześcijanina przyczyną zaburzeń antyżydowskich*, „Słowo” 20 IX 1937, s. 2.

<sup>18</sup> W aktach brytyjskiego Foreign Office pisano, że tłum zniszczył okna w każdym sklepie, każdym mieszkaniu i każdej fabryce należących do Żydów. The National Archives w Londynie (dalej: TNA), Foreign Office (dalej: FO), sygn. 20765/C6983, k. 249; Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), Urząd Wojewódzki Krakowski (dalej: UWKr), sygn. 29/206/579, k. 813, 817, 834–837; ANK, UWKr, sygn. 29/206/558, k. 492; APK, UWŚl, sygn. 590, k. 277–278; *Żyd zastrzelił polskiego robotnika. Zajścia w Bielsku i Białej*, „Słowo” 21 IX 1937, s. 2.

Po ulicach krążyły patrole, a na miejscu zabójstwa ustawiono trzy posterunki policji. Po południu na placu, przy ul. Nad Ścieżką i na rogu ulic Smolki oraz 3 Maja zgromadził się tłum liczący ponad tysiąc osób. Ludzie zaczęli wybijać szyby w pobliskich mieszkaniach i sklepach należących do Żydów, akcja nasiliła się zwłaszcza w godzinach wieczornych. Konieczna okazała się interwencja policji, która ustawiła posterunki przy bóżnicach i domach modlitwy<sup>19</sup>.

W sytuacji ogólnego wzburzenia policja musiała sprowadzić do Bielska i Białej posiłki z Katowic i Krakowa. Podczas interwencji tłum obrzucił ją kamieniami, raniąc lekko 13 policjantów. Do stłumienia zamieszek funkcjonariusze użyli pałek gumowych, do użycia broni palnej nie doszło. Tylko w jednym wypadku musiała nastąpić interwencja oddziału konnego policji, który bronią białą płażował demonstrantów. Wydaje się więc, że policja podczas pogromu działała szybko i sprawnie, a posiłki pojawiły się następnego dnia rano<sup>20</sup>. „Władze starały się wpłynąć uspokajająco na społeczeństwo i doprowadziły do normalizacji stosunków”<sup>21</sup>. Zapewne nadgraniczny charakter obu miast, a także doświadczenie zdobyte w tłumieniu wcześniejszych zająć o tym samym charakterze miały w tym względzie zasadnicze znaczenie<sup>22</sup>.

Kolejnym punktem kulminacyjnym były zdarzenia z 19 IX 1937 r. W niedzielę przed południem na miejscu zabójstwa przeprowadzono wizję lokalną, w czasie której przesłuchano świadków. Tego samego dnia odbył się pogrzeb Leona Wanata. Już ok. godz. 13.00 przed kostnicą szpitala miejskiego zaczęli się

<sup>19</sup> *Komunikat urzędowy o zajściach w Bielsku. Śmiertelny strzał w następstwie sprzeczki o – 45 groszy, „IKC” 19 IX 1937, s. 14; Znowu Żyd mordercą Polaka. Zamieszki antyżydowskie w Bielsku, „ABC” 21 IX 1937, s. 1; Żyd zastrzelił polskiego robotnika. Zajścia w Bielsku i Białej, „Słowo” 21 IX 1937, s. 2.*

<sup>20</sup> APK, UWŚl, sygn. 590, k. 277–278.

<sup>21</sup> Tamże, k. 277.

<sup>22</sup> Już kilka miesięcy wcześniej podczas zająć antyżydowskich w Częstochowie policja wykazała się szybką i zdecydowaną postawą. Z kolei dwa lata wcześniej podczas pogromu w Odrzywole i okolicznych miejscowościach policjanci kilkakrotnie zrezygnowali z podjęcia akcji ze względu na dużą agresję tłumu. Oczywiście, należy mieć na uwadze, że również funkcjonariusze policji byli atakowani przez uczestników zamieszek, ale w żaden sposób nie usprawiedliwia to oczywistych zaniechań. W Brześciu nad Bugiem ich zachowanie miało ośmielać ludzi do „grupowania się i demolowania mienia żydowskiego tuż pod bokiem policjantów”. Co więcej, ograniczone w swej liczbie i mocno oszczędne w działaniu patrole nie przeciwdziałały wystarczająco ekscesom. Zob. J. Gapys, M.B. Markowski, *Zajścia antyżydowskie w Odrzywole w 1935 r. wyrazem wpływów endecji w województwie kieleckim*, [w:] *Polacy i Żydzi na centralnych ziemiach polskich w XX wieku. Współistnienie – integracja – konflikty. Materiały sesji naukowej odbytej w Radomiu w dniach 2–3 grudnia 1998 roku*, red. S. Piątkowski, „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego” 34, 1999, z. 1, s. 43–58; Sz. Rudnicki, *Dokument kontrwywiadu o pogromie brzeskim 13 maja 1937 roku*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2009, nr 2, s. 221–234. Por. teksty Kamila Kijka i Michała Trębacza w niniejszym tomie (s. 391–408, 409–428).

zbierać ludzie. Następnie kondukt żałobny wyruszył na cmentarz. Na pogrzeb przybyli mieszkańcy okolicznych wsi i miasteczek. Nie zabrakło przedstawicieli Związku Rezerwistów, którego zmarły był członkiem. Na cmentarzu przemówił ojciec zmarłego, a także przedstawiciele różnych organizacji. Mieli oni wzywać do zachowania powagi i spokojnego rozejścia się do domów<sup>23</sup>.

Apele te nie odniosły jednak skutku. Kiedy ludzie wracali do domu, z jakiegoś budynku rzucono kamieniami. Pojawiło się podejrzenie, że jest to kolejna żydowska prowokacja<sup>24</sup>, co dodatkowo wzburzyło żałobników i stało się przyczyną nowych zająć, w wyniku których całkowicie zniszczono bóżnicę w Bielsku. Powybijano również szyby w sklepach żydowskich (na polskich wywieszono były tabliczki z napisem „Firma chrześcijańska”) i powyrzucano z nich towar na ulicę. Złożono też ślubowanie bezwzględne bojkotu sklepów żydowskich. Główni przewodnicy mieli rekrutować się przede wszystkim z tzw. elementu napływowego – spoza Bielska, co może wskazywać na przybycie do miasta działaczy endeckich z okolicznych miejscowości, podobnie jak to miało miejsce w trakcie innych pogromów. Wystąpienia objęły głównie ulice 3 Maja, Mickiewicza, Krasińskiego, Piłsudskiego, Kolejową, Młyńską i Jagiellońską. „Bielsk przypominał zupełnie Brześć po zbrodni na osobie śp. Kędziory”<sup>25</sup>, pisano na łamach „Słowa”. Edith Sternlicht-Mincberg tak wspominała tamte wydarzenia:

Tłum jak oszalały pędził naszą ulicą, wybijając kamieniami szyby. W naszym domu przy ulicy Mickiewicza 16 wszystkie szyby na parterze zostały wybite, a szkody musiał oczywiście pokryć sam właściciel. Coraz częściej spotykaliśmy się z wrogimi i nienawistnymi przezwiskami i uwagami skierowanymi nie tylko wobec dorosłych Żydów, ale też wobec dzieci i młodzieży<sup>26</sup>.

<sup>23</sup> *Zajścia antyżydowskie po morderstwie w Bielsku*, „Warszawski Dziennik Narodowy” 21 IX 1937, s. 1; *Zajścia w Bielsku powtórzyły się*, „IKC” 21 IX 1937, s. 4; *Niespokojne dni Bielska*, „Słowo” 23 IX 1937, s. 2.

<sup>24</sup> Tę samą informację powtórzyła niemiecka prasa. „Der Gesellige” z 21 IX 1937 r. donosił o „niesłychanym napadzie” Żydów na wracających z cmentarza uczestników pogrzebu „ofiary tchórzliwego mordy żydowskiego” w Bielsku. Z kolei „Schlesische Zeitung” z 20 IX 1937, „Schlesische Tageszeitung” z 21 IX 1937 i „Schlesische Volkszeitung” z 21 IX 1937 r. zamieściły jednobrzmiące informacje na ten temat. Żydzi mieli obrzucać z okien pochod żałobny kamieniami, a jego uczestników oblewać wodą. W odwecie „oburzone tłumy wybiły okna wystawowe w sklepach żydowskich” i uszkodziły gmach synagogi. Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ambasada RP w Berlinie (dalej: ARPB), sygn. 2245, k. 99–100, 102.

<sup>25</sup> *Niespokojne dni Bielska*, „Słowo” 23 IX 1937, s. 2.

<sup>26</sup> E. Sternlicht-Mincberg, *Wspomnienie o Bielsku (1930–1939)*, [w:] *Żydzi w Bielsku, Białej i okolicy. Materiały z sesji naukowej odbytej w dniu 19 stycznia 1996 r.*, red. J. Polak, J. Spyra, Bielsko-Biała 1996, s. 174.



W mieście miało natomiast nie dochodzić do wypadków atakowania przechodniów, ale trudno stwierdzić prawdziwość takich stwierdzeń. Późnym wieczorem wydawało się, że nastroje uległy uspokojeniu. W dalszym ciągu jednak ulice patrolowała policja, rozpędzająca – aż do godz. 19.00 – zbierające się grupy<sup>27</sup>.

Kilka dni później, 22 IX 1937 r. po raz trzeci doszło do wzmożenia zamieszek – sytuację zaostrzyło pobicie w Bielsku kupca i porucznika rezerwy Antoniego Górnego, którego znaleziono nieprzytomnego w parku Strzeleckim. Po przewiezieniu do szpitala lekarze stwierdzili wstrząśnienie mózgu, ale nie określili, czy nastąpiło ono za sprawą osób trzecich. Domniemanymi sprawcami tego czynu w oczach lokalnej społeczności stali się Żydzi, mimo że ani nie stwierdzono przyczyn wypadku, ani nikogo nie zatrzymano. Plotki rozpowszechniane przez Związek Oficerów Rezerwy w Bielsku podchwyciła lokalna prasa, co dodatkowo zaoigniło sytuację. W związku z tym „nieustalone osoby” próbowały na dzień następny na godz. 18.00 zwołać wiec w strzelnicy miejskiej w Bielsku. 23 IX 1937 r. w umówionym miejscu zgromadziło się ok. 2–3 tys. osób, m.in. członków różnych organizacji. Miting zwołano jednak bez zgody zarządów tych organizacji i związków, ich prezesi wezwali zatem zebranych do rozejścia się. Większość manifestantów zastosowała się do tego polecenia, lecz grupa ok. 700 osób przeszła ulicami miast Bielska i Białej. W czasie marszu przyłączyły się do nich „różne elementy”. W ogólnym zamieszaniu rozpoczęło się wybijanie szyb w sklepach i mieszkaniach żydowskich, ale nie tylko. Do akcji szybko włączyła się policja, ale zamieszki zakończyły się dopiero ok. godz. 21.30. Aresztowano 24 osoby. Ponadto na ulicach Bielska i Białej rozwieszono odezwę burmistrzów obu miast, którzy nawoływali do zachowania spokoju i porządku publicznego<sup>28</sup>.

<sup>27</sup> AAN, ARPB, sygn. 2245, k. 99–100, 102; *Zajścia w Bielsku powtórzyły się*, „IKC” 21 IX 1937, s. 4; *Niespokojne dni Bielska*, „Słowo” 23 IX 1937, s. 2.

<sup>28</sup> „Odezwa ta, podkreślając pożałowania godne wypadki, zwraca się z apelem do obywateli obu miast, ażeby:

1) Nie dawali posłuchu różnym pogłoskom celowo i świadomie rozszerzanym dla zamącenia pokoju;

2) powstrzymywali się od niepotrzebnego wystawiania po ulicach miast i nie utrudniali w ten sposób władzom bezpieczeństwa utrzymania porządku. W końcu odezwa apeluje do rodziców i wychowawców młodzieży, ażeby użyli swego wpływu w kierunku odseparowania tej młodzieży od elementów szerzących zamęt.

Odezwa przypomina, iż dyrekcje szkół wydały zakaz przebywania młodzieży na ulicach miast po godz[inie] 18-tej. Niestosowanie się młodzieży do tego zakazu będzie z całą bezwzględnością ścigane.

W końcu władze przestrzegają wszystkich przed zakłóceniem spokoju i porządku publicznego, albowiem winnych władze pociągną do surowej odpowiedzialności”.

*Ekscesy w Bielsku-Białej powtórzyły się. Co mówi komunikat urzędowy?*, „IKC” 26 IX 1937, s. 14.

W kolejnych dniach – wobec krążących fałszywych pogłosek na temat śmierci Antoniego Górnego – podano też informacje o poprawie jego stanu zdrowia<sup>29</sup>.

Ogromną trudność w przypadku rekonstrukcji opisywanych wydarzeń stanowi niezwykle ograniczona liczba źródeł. Z dostępnych materiałów nie wynika np., jak wyglądał udział członków i sympatyków środowisk narodowych w zamieszkach. Czy byli jednymi z wielu uczestników pogromu, czy też stali na czele tłumu, kierując jego działaniami? A może to oni w głównej mierze przygotowali antyżydowskie zajścia? Zachowane dokumenty nie wskazują jednoznacznie na charakter uczestnictwa we wrześniowych ekscesach w Bielsku i Białej. Niemniej wiele faktów dowodzi, że zamieszki po śmierci Wanata były zorganizowane. Świadczy o tym chociażby obecność aż kilku tysięcy osób na wiecu, który odbył się 23 września, a więc zaledwie dzień po pobiciu Górnego. Pogłoski o tym wydarzeniu, a przede wszystkim o niezidentyfikowanych Żydach jako sprawcach tego czynu, rozeszły się po okolicy błyskawicznie i zgromadziły tłumy w umówionym miejscu. Wskazuje to na szybką i zaplanowaną akcję, której kierownicy wykazali się dużą determinacją – pomimo interwencji policji ok. 700 osób przemaszzerowało przez miasto, po raz kolejny atakując żydowskie sklepy i mieszkania. Nieco dziwne może się też wydawać, że w tych niezbyt dużych przecież miastach nie udało się zidentyfikować uczestników wydarzeń, a w aktach figurują oni jako „nieustalone osoby”.

Podczas wrześniowego pogromu w Bielsku i Dziedzicach łącznie wybito 246 szyb wystawowych w sklepach i warsztatach oraz 3637 w mieszkaniach prywatnych, a także zniszczono 31 szyldów. Całość strat oszacowano na 56 tys. zł<sup>30</sup>. „Wyrządzone szkody są b[ardzo] znaczne. Prawie wszystkie szyby w oknach wystawowych na głównych ulicach i w mieszkaniach prywatnych są rozbite. Ucierpiały sklepy nie tylko żydowskie. Kupcy w miejsce rozbitych szyb pozabijali okna deskami”<sup>31</sup> – relacjonowano na łamach „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”. Sytuacja została opanowana dopiero tydzień po zdarzeniu, tj. 24 IX 1937 r. Trudno ocenić liczbę rannych. „Warszawski Dziennik Narodowy” za katowicką „Polonią” podaje informację na temat trzech osób: 24-letniej Marii Pawlikówny, 21-letniego Antoniego Bystronia i 21-letniego Ryszarda Szafrana. Wszyscy pochodzili z Bielska i zostali przewiezieni do

<sup>29</sup> ANK, UWKr, sygn. 29/206/579, k. 813; ANK, UWKr, sygn. 29/206/558, k. 492; *Kronika bielska. Zagadkowe zajście w parku miejskim*, „IKC” 24 IX 1937, s. 12; *Co mówi policja o napadzie na oficera rez. w Bielsku*, „IKC” 25 IX 1937, s. 18; *Uspokojenie na terenie Białej i Bielska*, „IKC” 27 IX 1937, s. 12; *Nieprawdziwe pogłoski o śmierci por. Górnego*, „IKC” 29 IX 1937, s. 14.

<sup>30</sup> APK, UWŚl, sygn. 590, k. 277–278.

<sup>31</sup> *Kronika bielska. Po zajściach w Bielsku-Białej*, „IKC” 22 IX 1937, s. 14.

szpitala<sup>32</sup>. W raporcie władz można przeczytać, że: „Najaktywniejszy udział w ekscesach brała młodzież oraz męty uliczne, przy czym nastawienie większości społeczeństwa polskiego i niemieckiego w pierwszych dniach ekscesów było raczej przychylnie demonstrantom”<sup>33</sup>. Z kolei na łamach „Młodego Narodowca” pisano, że w pogromie uczestniczyła „prawie cała ludność chrześcijańska, bez względu na przekonania i przynależność partyjną”<sup>34</sup>.

Stanowisko wyrażone w artykule wydaje się wyolbrzymione, niewątpliwie jednak na uwagę zasługuje wspomniany brak podziałów politycznych czy społecznych wśród uczestników zamieszek. Ponadto mało prawdopodobne jest, aby tak duże zająścia odbywały się całkowicie spontanicznie, bez minimalnej choćby zachęty ze strony środowisk narodowych. Zapewne trzon najaktywniejszej podczas pogromu młodzieży stanowili właśnie członkowie SN. Inna sprawa, że na łamach prasy rzadko pisano o tym wprost, sugerując raczej, że był to samorzutny ruch „prawie całej ludności chrześcijańskiej”. W ten sposób miała się objawiać prawdziwość i powszechność ideologii narodowej, wyznawana nie tylko przez członków ugrupowań, ale i wielu „zwykłych” mieszkańców.

Mieczysław Peterek tak mówił po latach:

Kiedy w Bielsku i Białej wybuchły świadomie spowodowane zamieszki, wówczas ojciec mój, mimo protestów matki, zabrał mnie do centrum, by pokazać mi, co człowiek potrafi uczynić innemu człowiekowi. Widziałem demolowanie rolet sklepowych, wystaw, wybijanie szyb przy dzisiejszej ulicy Cechowej, zwanej dawniej w popularnym określeniu „żydowską”<sup>35</sup>. Ci, którzy tak chętnie demolowali i wybijali szyby, nie pamiętali, że żyjąc w latach ciężkiego bezrobocia, mogli otrzymywać wsparcie z bielskiego magistratu, który dary i środki otrzymywał właśnie nader często od kupców i fabrykantów żydowskich. Tego też nie zapomnę, choćby z racji tego, że ojciec mój zawiadywał w bielskim magistracie miejską pomocą społeczną<sup>36</sup>.

W trakcie kilku dni policja zatrzymała ok. 70 osób w związku z wybiciem szyb oraz kilkoma drobnymi kradzieżami. Dwudziestu pięciu osobom postawiono zarzuty i skierowano je do sądu, a wobec pozostałych zastosowano

<sup>32</sup> *Zająścia antyżydowskie po morderstwie w Bielsku*, „Warszawski Dziennik Narodowy” 21 IX 1937, s. 1.

<sup>33</sup> APK, UWŚI, sygn. 590, k. 278.

<sup>34</sup> *Bestialski mord popełniony przez Żyda na robotniku polskim w Bielsku*, „Młody Narodowiec” 25 X 1937, s. 8.

<sup>35</sup> Inną ulicę w Bielsku – Kolejową – nazywano natomiast „Ulicą Żydów polskich”. Mieli ją zamieszkiwać „Żydzi z inną kulturą, taką, jaka była w Polsce, Galicji i innych okręgach wschodnich”. E. Wischnitzer, *W tym wieku nie zwraca się uwagi na szczegóły*, [w:] *Żydzi w Bielsku, Białej i okolicy...*, s. 178.

<sup>36</sup> J. Proszyk, *Życie według wartości...*, s. 242.

doniesienia karne<sup>37</sup>. Dla uspokojenia nastrojów ważna była nie tylko reakcja policji, ale także postawa miejscowych władz, które interweniowały kilkakrotnie.

W następnych dniach po zabójstwie nastroje antyżydowskie można było zaobserwować nie tylko w Bielsku i w Białej, ale również w innych miastach powiatu cieszyńskiego – Cieszynie, Skoczowie i Nierodzimiu. „Pod wpływem tych wypadków zaznaczył się w mniejszej skali wzrost nastrojów antyżydowskich również w innych powiatach i to głównie w formie tłuczenia szyb w żydowskich sklepach i mieszkaniach”<sup>38</sup>. 24 IX w tych miejscowościach wybito szyby w kilku sklepach i mieszkaniach żydowskich, zaś 25 IX w Skoczowie uszkodzono sieć elektryczną. Sprawcy chcieli wykorzystać przerwę w oświetleniu dla sprawniejszego rozpoczęcia w mieście antyżydowskich ekscesów. Uszkodzenia jednak szybko naprawiono, a sprawców skierowano do sądu. Przepuszczalnie sabotażu dokonali członkowie JDP.

Podczas zamieszek antyżydowskich w powiatach bielskim i cieszyńskim oraz powiatach województwa małopolskiego (brzeskim, cieszyńskim, jasielskim i nowotarskim), a częściowo również w Krakowie, czynnie angażowali się członkowie SN, którzy nie tylko kontynuowali antysemicką agitację na zebraniach, odprawach czy w prasie, ale także brali udział w wybijaniu szyb i niszczeniu żydowskiej własności. 24 IX w Skoczowie (powiat cieszyński) policja zatrzymała Rudolfa Stanka, członka SN, pod zarzutem wybicia okna wystawowego w sklepie żydowskim Henryka Szmajdlera w Skoczowie. Z kolei 25 IX w Cieszynie w składach żydowskich Szulima Mandla i Anny Silbermanowej zostały wybite dwa okna. Sprawcą okazał się Franciszek Konderla, również członek SN. Policja odstawiała zatrzymanych do sądu. W kolejnych tygodniach i miesiącach intensyfikacji uległa akcja bojkotowa handlu żydowskiego, podczas której pikietowano sklepy niechrześcijańskie i domagano się rozdzielenia targowiska na część polską i żydowską<sup>39</sup>. Wydarzenia, jakie miały miejsce w sąsiednich miejscowościach, stanowią kolejną przesłankę do wyrażenia przypuszczenia, że udział członków i sympatyków ugrupowań narodowych w zajściach antyżydowskich nie był przypadkowy.

2 XII 1937 r. rozpoczął się przed Sądem Okręgowym w Cieszynie proces przeciwko 31 osobom oskarżonym o udział w pogromie w Bielsku w dniach 17–19 IX 1937 r. Wśród nich miało jednak zabraknąć prowodyrów całego

<sup>37</sup> APK, UWŚl, sygn. 590, s. 278; „IKC” podawał z kolei liczbę ponad 100 osób zatrzymanych za wybijanie szyb lub stawianie oporu. Około 60 z nich miano zwolnić, a pozostałych skierować do sądu. *Kronika bielska. Po zajściach w Bielsku-Białej*, „IKC” 22 IX 1937, s. 14.

<sup>38</sup> APK, UWŚl, sygn. 590, k. 277.

<sup>39</sup> ANK, UWKr, sygn. 29/206/579, k. 834–836; tamże, sygn. 29/206/559, k. 424, 468; tamże, sygn. 29/206/558, k. 496; APK, UWŚl, sygn. 578, k. 171, 223, 227–278; tamże, sygn. 590, k. 278–279, 295–296, 395–396.

zdarzenia. Był to pierwszy z serii procesów związanych z wrześnieowymi zajściami (nie licząc sprawy Miny Eckerlingowej, oskarżonej o rzekome rzucanie kamieniami w tłum i szybko uniewinnionej). Warto podkreślić, że dotyczył on jedynie trzech pierwszych dni i tylko jednego miasta. Wszystkim oskarżonym postawiono zarzut udziału w zbiegowisku publicznym, „przez co dopuścili się wspólnymi siłami zamachu na mienie tak obywateli religii żydowskiej, jak i chrześcijańskiej”. Ponadto jedną osobę oskarżono o znieważenie miejsca kultu (wybicie szyb w synagodze), a trzy inne o przywłaszczenie sobie cudzego mienia ruchomego. Marcin Czula odpowiadał też za napaść na posterunkowego. Żaden z oskarżonych nie przyznał się do winy. „Nigdzie nie byli, o niczym nie wiedzą” – kwitował ironicznie „Tygodnik Żydowski – Jüdisches Volksblatt”.

Kilka dni później, 9 XII 1937 r. przed Sądem Okręgowym w Wadowicach na sesji wyjazdowej w Białej odbyła się rozprawa przeciwko 9 osobom oskarżonym o udział w pogromie w Białej w dniach 17–23 IX 1937 r. Część z nich również nie przyznała się do winy, potwierdzając jednocześnie fakt rzucania kamieniami czy nawoływania do zaburzeń. Jednym z oskarżonych był funkcjonariusz straży miejskiej, który miał nakłaniać tłum, aby przeciwstawił się policji. 10 XII zapadły wyroki skazujące: Jan Bagiela (Bagiela) – 18 miesięcy więzienia; Józef Walczak – 1 rok; Wiktor Krywult (Krywulta), Jan Borotka i Władysław Uher – 10 miesięcy więzienia; Anna Babikówna, Tomalówna i Stefania Bemkówna – 6 miesięcy więzienia. Pogrom w Bielsku-Białej miał miejsce w czasie, kiedy przez Polskę przechodziła fala podobnych wydarzeń. Postanowienia sądu wpisywały się w dotychczasowy schemat wydawania wyroków w tego typu sprawach<sup>40</sup>.

Kolejny proces odbył się przed Sądem Grodzkim w Bielsku i dotyczył oskarżonych o udział w pogromie w tym mieście. Byli to: 15-letni Józef Then

<sup>40</sup> Po pogromie w Brześciu nad Bugiem z maja 1937 r. zapadły wyroki skazujące uczestników zajęć na okres od 6 do 10 miesięcy pozbawienia wolności. Identyczny werdykt zapadł po wydarzeniach w Przytyku (marzec 1936 r.). W Częstochowie, po zamieszkach z czerwca 1937 r. oskarżeni o udział w zajściach otrzymali wyroki od 3 do 10 miesięcy więzienia. Po pogromie dwa lata wcześniej, w Odrzywole, winnych skazano na czas od 6 miesięcy do 1,5 roku pozbawienia wolności. Należy też podkreślić, że część zatrzymanych osób została zwolniona. Trudno jednoznacznie wskazać, czy takie wyroki wynikały jedynie z klasyfikacji czynu, czy też uczestnicy zajęć zostali łagodnie potraktowani przez wymiar sprawiedliwości. Oskarżeni byli sądzeni z art. 164 § 1, mówiącego, że „kto bierze udział w zgromadzeniu lub w zebraniu mającym na celu przestępstwo”, podlega karze do dwóch lat więzienia. Pozwani nie odpowiadali natomiast z art. 164 § 2 – „kto takie zgromadzenie lub zebranie urządza lub nim kieruje”, podlega karze pozbawienia wolności do lat pięciu. Zob. J. Gapys, M.B. Markowski, *Zajścia antyżydowskie w Odrzywole w 1935 r. wyrazem wpływów endemicznych...*; Sz. Rudnicki, *Dokument kontrwywiadu o pogromie brzeskim...* Por. też tekst Michała Trębacza w niniejszym tomie (s. 409–428).

i 16-letni Teofil Szarek (uczniowie), 28-letni Władysław Borowiak (czeladnik kominiarski), Teofil Staszek (woźnica) oraz Tadeusz Dąbrowski (nauczyciel). Postawiono im zarzut wybijania szyb w mieszkaniach i sklepach żydowskich. Dodatkowo Borowiak celowo miał zabrać ze sobą łaskę, którą później rozbiłszy szyby<sup>41</sup>.

Z kolei na początku kolejnego roku – 10 II 1938 r. – Sąd Okręgowy w Cieszynie (na zasadzie werdyktu sędziów przysięgłych) skazał Karola Normana na 6 lat pozbawienia wolności. Jako okoliczności łagodzące potraktowano dotychczasową niekaralność, nienaganne życie i dobrą opinię, jaką cieszył się oskarżony u władz, a także jego podeszły wiek. Ponadto Norman tłumaczył się, że w dniu popełnienia zabójstwa był bardzo zdenerwowany z powodu nieporozumienia z córką i zachowania kelnerek, które poprzedniego dnia nie przyszły do pracy, a następnego się spóźniły. W dalszym ciągu twierdził też, że Wanat zamierzał się na niego jakimś narzędziem. Podczas składania zeznań zdenerwował się do tego stopnia, że „trząsł się cały i nie panował nad nerwami”. Sąd zaakceptował argumenty działania pod wpływem silnego wzruszenia oraz działania w obronie koniecznej, uznał jednak przekroczenie jej granic. Wyrok stał się prawomocny i wykonalny z dniem 28 VI 1938 r.<sup>42</sup>

Kluczowa dla rozwoju sytuacji w obu miastach, jak zawsze przy tego typu wydarzeniach, była reakcja głównych podmiotów życia społecznego. Niestety, braki źródłowe nie pozwalają na odtworzenie wszystkich elementów mających wpływ na podsycanie nastrojów antyżydowskich lub przyczyniających się do ich uspokojenia. Nie sposób np. odtworzyć niezwykle ważnego głosu Kościoła katolickiego oraz Kościołów protestanckich, których wypowiedzi mogłyby rzucić nowe światło na badaną problematykę. Niedostatek wewnętrznych dokumentów władz Bielska i Białej z tego okresu tylko częściowo uzupełniają przekazy prasowe. Dzięki nim można np. uzyskać informację na temat poruszenia kwestii pogromu w ramach obrad Rady Miejskiej, nie

<sup>41</sup> Osobno odbył się proces oskarżonych o zajścia antyżydowskie w Dziedzicach. Przed Sądem Grodzkim w Bielsku stanęło 6 osób, w tym głuchoniemy Paweł Igiełko, którego od razu po przesłuchaniu zwolniono. *Echa zajść w Dziedzicach*, „Tygodnik Żydowski – Jüdisches Volksblatt” 19 XI 1937, s. 4; *Proces o zajścia antyżydowskie w Bielsku*, „Tygodnik Żydowski – Jüdisches Volksblatt” 3 XII 1937, s. 1; *Procesy*, „Tygodnik Żydowski – Jüdisches Volksblatt” 10 XII 1937, s. 1; *Strażnik miejski z Białej podzegał tłum przeciw policji. Echa ponurych dni wrześniowych w Białej*, „Tygodnik Żydowski – Jüdisches Volksblatt” 10 XII 1937, s. 2; *O zajścia antyżydowskie w Bielsku*, „Tygodnik Żydowski – Jüdisches Volksblatt” 17 XII 1937, s. 2.

<sup>42</sup> APK, UWŚl, sygn. 591, k. 23; *Proces Normana*, „Tygodnik Żydowski – Jüdisches Volksblatt” 11 II 1938, s. 2; *Po procesie Normana*, „Tygodnik Żydowski – Jüdisches Volksblatt” 18 II 1938, s. 1; J. Proszyk, *Życie według wartości...*, s. 244. Prasa polska nie zajmowała się przebiegiem sprawy Normana, zaangażowana w relacjonowanie procesu Adama Doboszyńskiego, inicjatora wyprawy myślenickiej z nocy z 22 na 23 VI 1936 r.

zachowały się bowiem protokoły z jej posiedzeń. Głos zabrali przede wszystkim radni żydowscy – prezes Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Bielsku Zygmunt Arzt, dr Grünstein i przedstawiciel Klubu Socjalistycznego Wiesner – domagając się stanowczego potępienia zająć. Odczytali też deklarację Klubu Radnych Żydowskich, w której postulowano przyznanie odszkodowań za straty poniesione podczas pogromu oraz zapewnienie ludności żydowskiej „pełnego bezpieczeństwa życia i mienia”. Wnioski te nie spotkały się jednak ze zrozumieniem wszystkich obecnych. Radni Matusiak i Bałda nie tylko zdystansowali się wobec pogromu, ale nawet „wygłosili żydożercze przemówienia, nieodbiegające od poziomu brukowców”. Niemniej jednak burmistrz Bielska, Przybyła, „jak najostrzej” potępił wydarzenia minionych dni i wydał uspokajającą odezwę<sup>43</sup>.

Warto zwrócić uwagę na postawę władz obu miast – kilkakrotnie interweniowały, wydawały odezwy i pojawiały się na miejscu zdarzeń. Szczególnie ważna wydaje się osoba starosty Białej, Stanisława Albertiego, który w czasie pogromu prosił „rozwydrzony tłum” o zachowanie spokoju i aktywnie angażował się w doprowadzenie do uspokojenia sytuacji. Krytykował również gazetę „Siedem Groszy” za „demagogię i sianie nienawiści wśród ludzi”. Prawdopodobnie takie podejście władz przyczyniło się do faktu, że we wrześniu i w październiku 1937 r. miały miejsce liczne konfiskaty czasopism, które podawały nieprawdziwe i/lub wyolbrzymione wiadomości w związku z wydarzeniami w Bielsku i w Białej<sup>44</sup> (niemieckojęzyczne „Morgenzeitung” czy „Der Aufbruch”, a także „Na Straży” i „Polska Karta”). Konfiskaty były podyktowane obawą przed wywołaniem niepokoju publicznego ze względu na nastroje panujące w Bielsku<sup>45</sup>.

<sup>43</sup> APK, UWŚl, sygn. 578, k. 183; *Deklaracja Radnych Żydowskich m. Bielska w sprawie zająć złożona na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 29. września 1937 r.*, „Tygodnik Żydowski – Jüdisches Volksblatt” 1 X 1937, s. 1; *Zajścia antyżydowskie w Bielsku na posiedzeniu Rady Miejskiej*, „Tygodnik Żydowski – Jüdisches Volksblatt” 1 X 1937, s. 2.

<sup>44</sup> Np.: „Przez całą sobotę i niedzielę Żydzi wyjeżdżali masowo z Bielska. Sprzedano 3 tysiące biletów Żydom uciekającym w kierunku Krakowa, Bochni i Chrzanowa. Taksówki nie mogły nadążyć przy odwożeniu bogatych Żydów na stację kolejową. Były wypadki wynoszenia się z miasta całych rodzin żydowskich z meblami, likwidacji sklepów i przedsiębiorstw. W następstwie demonstracji Bielsko i Biała zdobyły kilka mieszkań dla katolików i kilka wolnych sklepów, gdzie chrześcijanie mogą założyć swoje warsztaty pracy. I to stanowi najważniejszy plus zająć antyżydowskich”. *Bestialski mord popełniony przez Żyda na robotniku polskim w Bielsku*, „Młody Narodowiec” 25 X 1937, s. 8.

<sup>45</sup> APC, SO, sygn. 2447, k. nlb.; tamże, sygn. 2453, k. nlb.; tamże, sygn. 2454, k. nlb.; tamże, sygn. 2456, k. nlb.; tamże, sygn. 2459, k. 1–6; *Wyciąg z protokołu posiedzenia niejawnego*, „Tygodnik Żydowski – Jüdisches Volksblatt” 15 X 1937, s. 1; *Wyciąg z protokołu posiedzenia niejawnego*, „Tygodnik Żydowski – Jüdisches Volksblatt” 22 X 1937, s. 1; J. Prosyż, *Życie według wartości...*, s. 244–245.

Ponadto 25 IX 1937 r. premier Felicjan Sławoj Składkowski przyjął posłów i senatorów żydowskich – Joszue Gotlieba, Mojżesza Schorra, Emila Sommersteina, Jakuba Trockenheima – którzy przedstawili stanowisko ludności żydowskiej w związku z ostatnimi pogromami. W odpowiedzi Prezes Rady Ministrów miał stwierdzić, że „użyje wszystkich środków celem niedopuszczenia do powtórzenia się barbarzyńskich i niegodnych państwa polskiego wypadków anarchii i samowoli”<sup>46</sup>.

Co więcej, kilka dni wcześniej, poseł Sommerstein przyjechał do Bielska, gdzie spotkał się ze starostami obu miast. Starostowie przyjęli także delegację Związku Przemysłowców z Bielska i Białej<sup>47</sup>. Można też było zaobserwować kilka mniejszych inicjatyw. Władze szkolne zakazały przebywania młodzieży na ulicach obu miejscowości po godz. 18.00<sup>48</sup>. Z kolei Okręgowy Komitet Klasowych Związków Zawodowych w Bielsku wspólnie z Okręgowym Komitetem PPS w Białej i Deutsche Sozialistische Arbeitspartei wydały ulotkę w nakładzie 20 tys. egzemplarzy (15 tys. w języku polskim, 5 tys. w języku niemieckim), skierowaną przeciwko endecji<sup>49</sup>.

Gminy żydowskie obu miast wydały natomiast odezwę do żydowskiej społeczności. Można w niej przeczytać m.in. następujące słowa:

W ostatnich tygodniach Bielsko i Biała były widownią wzmożonej burzycielskiej agitacji przeciw społeczności żydowskiej. Na ulicach Bielska pojawiły się dziesiątki osobników propagujących masowo zatrute jadem nienawiści hasła. W harmonijne współzycie wszystkich warstw obywateli naszych miast, zgodnym rytmem pracujących w tym ważnym ośrodku przemysłowym nad podciągnięciem Polski wzwyż – wdzierały się nieobliczalne w skutkach hasła, podburzające jedną część ludności przeciw drugiej. Ciemnym elementom, które przyłgnęły do tych haseł nienawiści, wystarczył fakt zbrodniczego, na tle osobistej sprzeczki wynikłego incydentu, niemającego nic wspólnego z żadną grupą, a tym mniej z całym społeczeństwem żydowskim – aby przystąpić do zbierania plonu swej siejby. I oto miasta nasze były świadectwem, do jakich żałosnych skutków prowadzi ślepa nienawiść zbrodniczej agitacji żydożerczej. Organy bezpieczeństwa we wzmożonej liczbie musiały wyżyć wszystkie siły, by sytuację wreszcie opanować<sup>50</sup>.

<sup>46</sup> *Telegramy. Ostre wystąpienie prem. Składkowskiego przeciw rozruchom antyżydowskim*, „IKC” 27 IX 1937, s. 12.

<sup>47</sup> Delegatami byli: dr Aulicht, dr Halpern, dr Opuszański i dr Weinschenk. *W Bielsku spokój*, „IKC” 25 IX 1937, s. 8.

<sup>48</sup> *Kronika bielska. Po zajściach w Bielsku-Białej*, „IKC” 22 IX 1937, s. 14; *Ekscesy w Bielsku-Białej powtórzyły się. Co mówi komunikat urzędowy?*, „IKC” 26 IX 1937, s. 14.

<sup>49</sup> APK, UWŚI, sygn. 578, k. 174; APK, UWŚI, sygn. 590, k. 283.

<sup>50</sup> *Do społeczeństwa żydowskiego Bielska i Białej!*, „Tygodnik Żydowski – Jüdisches Volksblatt” 24 IX 1937, s. 1.



Ponadto w celu naprawy szkód wyrządzonych w czasie zamieszek utworzono Komitet Funduszu Pomocy Poszkodowanej Ludności Żydowskiej Bielska-Białej. Na jego czele stanęli prezesi gmin wyznaniowych żydowskich w Bielsku i Białej – Zygmunt Arzt i Ignacy Perle<sup>51</sup>.

Kwestia pogromu w Bielsku i w Białej znalazła swoje odzwierciedlenie w dokumentach dyplomacji francuskiej i angielskiej. Jesienią 1937 r. pisano o mnożących się „incydentach antyżydowskich”, przy okazji podkreślając coraz bardziej napiętą atmosferę w Polsce. Co prawda, w materiałach francuskich znajduje się jedynie wzmianka o wydarzeniach z drugiej połowy września 1937 r. (w przeciwieństwie do szeroko komentowanych zajść w Przytyku czy Brześciu nad Bugiem), jednak nie był to ani największy, ani najgłośniejszy pogrom z tamtego okresu, dlatego nawet mała informacja zasługuje na uwagę. Więcej miejsca pogromowi w Bielsku i w Białej poświęciło brytyjskie Biuro Spraw Zagranicznych. W dokumentach powtarza się sformułowanie „poważne zajścia antyżydowskie”, określa się je nawet mianem ostrzejszych od tych, które miały miejsce w Brześciu nad Bugiem czy w Częstochowie<sup>52</sup>. Ambasador Wielkiej Brytanii w Polsce Howard Kennard pisał:

Z polskiego punktu widzenia jest podwójnie przykre, że ostatni zgodny atak na nieszczęsną ludność żydowska nastąpił w miejscu powszechnie uważanym za najbardziej cywilizowaną część kraju. Po pierwsze, tak skandaliczne chuligaństwo jest dużo trudniejsze do wytłumaczenia w mieście, w którym żydowski element jest dobrze ugruntowany i szeroko zakorzeniony w cywilizacji zachodniej w przeciwieństwie do prymitywnych miasteczek wschodniej Polski, oddalonych od władzy centralnej i będących sceną okresowych pogromów. Po drugie, niemożliwe jest zatuszowanie przykrych zdarzeń w tak ważnym i dostępnym ośrodku jak Bielsko<sup>53</sup>.

Komentując sytuację po wrześniowym pogromie, Kennard zauważał: „O ile mi wiadomo, nie było dalszych masowych ataków na żydowskie mienie w skali porównywalnej do wydarzeń w Bielsku, ale ataki na pojedynczych Żydów i inne formy prześladowań są nadal na porządku dziennym we wszystkich częściach kraju”<sup>54</sup>. Wkrótce potem, w listopadzie 1937 r., dodawał: „Niestety, dla każdego jest oczywiste, że antysemityzm w tym kraju wzrasta”<sup>55</sup>.

<sup>51</sup> APK, UWŚI, sygn. 578, k. 203; J. Proszyk, *Życie według wartości...*, s. 244–245; W. Jaworski, *Żydzi w Bielsku w latach 1918–1939*, „Bielsko-Bialskie Studia Muzealne” 1, 1993, s. 183. Zob. też *Sprawozdanie z akcji Pomocy na rzecz poszkodowanej ludności żydowskiej Bielska i Białej*, „Tygodnik Żydowski – Jüdisches Volksblatt” 11 III 1938, s. 1.

<sup>52</sup> TNA, FO, sygn. 20765/C6952, k. 244. Por. też tamże, sygn. 20765/C6983, k. 246–247; Centre des Archives diplomatiques de Nantes, Londres Ambassade 1919–1940, sygn. 648, k. 1–6.

<sup>53</sup> TNA, FO, sygn. 20765/C6983, k. 246.

<sup>54</sup> Tamże, k. 247.

<sup>55</sup> Tamże, sygn. 21806/C 8023, k. 269. W grudniu 1937 r. Kennard zauważał natomiast: „choć w ciągu ostatniego miesiąca nie było żadnych dalszych rozstrzygnięć w sprawie kwestii

W sposób naturalny pogrom odbił się szerokim echem w prasie niemieckiej. Pod sensacyjnym tytułem *Tchórzliwy mord na Żydach z Bielska* donoszono o zabiciu przez żydowskiego właściciela lokalu polskiego robotnika oraz o „silnej reakcji społeczeństwa polskiego, wyrażającej się w olbrzymich manifestacjach i niszczeniu sklepów i mieszkań żydowskich”. Podkreślano także, iż pogrom został wywołany przede wszystkim przez prowokujące zachowanie ludności żydowskiej. Przy okazji wypadków w Bielsku i w Białej omawiano również zajścia antyżydowskie w Warszawie i Częstochowie<sup>56</sup>.

Co ważne, chociaż o przypadkach przemocy antyżydowskiej w dwudziestoleciu międzywojennym pisze się coraz więcej, bielsko-bialski pogrom w dalszym ciągu pozostaje szerzej nieznanym. Na stronie Wirtualny Sztetl, portalu żydowskiej historii lokalnej funkcjonującym w ramach Muzeum Historii Żydów Polskich, można przeczytać, że deklaracja OZN i nawoływanie środowisk narodowych do bojkotu handlu żydowskiego zaktywizowały „bielskie środowiska skrajnie prawicowe, które rozpoczęły nagonkę antysemitką w mieście. Jednak jedynym aktem bezpośredniej przemocy, do którego doszło w Bielsku, było wybicie szyb w żydowskich sklepach”<sup>57</sup>. W tym drugim wypadku jest to nie tylko uproszczenie i marginalizowanie faktów. Autor hasła korzysta z publikacji Wojciecha Małysza, który wspomina o pogromie w następujący sposób: „W 1937 roku miał w Bielsku miejsce pogrom – poleciały szyby w witrynach żydowskich sklepów. Ale to był incydent. Wtedy wielu Żydów z utęsknieniem wyczekiwało Niemców, że przyjdą i zrobią porządek z tym polskim bałaganem”<sup>58</sup>.

Przy opisywaniu bielsko-bialskiego pogromu cały czas trzeba mieć na uwadze specyfikę obu przygranicznych miejscowości: wpływ mniejszości niemieckiej i propagandy nazistowskiej, a także narastający antagonizm polsko-niemiecki. Starosta Bielska – Przybyła – uważał, że choć pogrom był spontaniczną reakcją tłumu na morderstwo, w jego wzniesieniu brali udział członkowie JDP (w polskich dokumentach brak śladów jednoznacznie na to wskazujących).

Inna z teorii mówi o stałym umacnianiu się sił narodowych w tym regionie – od wczesnej wiosny 1937 r., kiedy to nacjonałiści przerwali strajk rzemieślniczy zorganizowany przez socjalistów. Od tego momentu ich wpływy, a wraz z nimi propaganda antysemitka, miały się rozszerzać. Hipotezę tę mógłby

---

żydowskiej, jednocześnie nie pojawiają się żadne znaki świadczące o poprawie, a każdy dzień przynosi coraz to inne przypadki prześladowań w takiej bądź innej formie”. Tamże, sygn. 21806/C 8670, k. 273.

<sup>56</sup> AAN, ARPB, sygn. 2245, k. 91–93; tamże, k. 97–100, 102.

<sup>57</sup> <http://www.sztetl.org.pl/pl/article/bielsko-biala/5,historia/?action=view&page=13> (dostęp: 22.09.2015).

<sup>58</sup> W. Małysz, *Żydów pozostało niewiele. Ziemia Obiecana nad Białą*, „Kronika Beskidzka” 2008, nr 51/52, s. 30.

potwierdzić fakt niszczenia w czasie zająć nie tylko sklepów i domów żydowskich, ale także tych należących do socjalistów.

Trudno stwierdzić, czy pogrom z września 1937 r. przyczynił się do jeszcze większej radykalizacji nastrojów antyżydowskich w przededniu II wojny światowej. Być może w świadomości miejscowej społeczności została przekroczona pewna granica, za którą przyzwolenie na przemoc stało się łatwiejsze. Na pewno mieszkańcy Bielska i Białej nie pozostawali obojętni na sytuację w państwie, na rozlewające się po całym kraju mniejsze i większe zajścia antysemitki oraz inne działania mające charakter dyskryminacji mniejszości żydowskiej, a także brak zdecydowanego sprzeciwu ze strony czynników rządzących. Nie mogli również nie widzieć i nie słyszeć tego, co działo się za granicą, zwłaszcza że w tym czasie do obu miast zaczęli napływać szukający schronienia przed prześladowaniami żydowscy imigranci z Niemiec, Czechosłowacji czy Austrii<sup>59</sup>. W 1938 r. zarówno w Bielsku, jak i w Białej nasiliły się przypadki atakowania Żydów. Kartoteki policyjne podawały informacje o lżeniu i biciu przedstawicieli tej narodowości, a gminy żydowskie zwracały uwagę na coraz częstsze napady na Żydów<sup>60</sup>.

W spokojnym dotychczas pod względem wystąpień antysemitki województwie śląskim i w południowo-zachodniej części województwa krakowskiego coraz częściej było słyhać głosy rozważające emigrację Żydów z Polski<sup>61</sup>. Pogrom z Bielska i Białej oraz wystąpienia w okolicznych miejscowościach również się do tego przyczyniły. Nie bez znaczenia okazała się także konsolidacja społeczeństwa polskiego w walce ekonomicznej z Żydami. „Sklepy żydowskie świecą pustkami, gdyż klientela zwraca się tłumnie do sklepów katolickich”<sup>62</sup>, donoszono na łamach „Słowa”. Niemniej w nielicznych zachowanych wspomnieniach żydowskich mieszkańców Bielska to właśnie pogrom z 1937 r. jawi się jako jeden z punktów zwrotnych ostatnich lat przed wojną. Bardzo prawdopodobne, że w świadomości bielskich Żydów łączył się on z wydarzeniami za zachodnią granicą.

<sup>59</sup> Por. Archiwum Państwowe w Bielsku-Białej (dalej: APBB), Akta Miasta Białej (dalej: AMB), sygn. 915, k. 12. Zob. też *Bielsko spieszy z pomocą wysiedleńcom*, „Tygodnik Żydowski – Jüdisches Volksblatt” 11 XI 1938, s. 3.

<sup>60</sup> J. Proszyk, *Życie według wartości...*, s. 241–242; APBB, AMB, sygn. 874, k. 44.

<sup>61</sup> W tym czasie rozwinęła się działalność organizacji mających na celu przygotowanie Żydów do emigracji do Palestyny. Zob. W. Jaworski, *Ruch syjonistyczny w Bielsku*, [w:] *Żydzi w Bielsku, Białej i okolicy...*, s. 126; tegoż, *Żydzi w Bielsku w latach 1918–1939*, s. 183.

<sup>62</sup> *Akcja antyżydowska przybiera na sile*, „Słowo” 25 IX 1937, s. 2.